

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, niedziela 15 lipca 1945 r.

Nr 10 (20)

1410—1945

15 lipca r. 1410, na obszernej równinie między wsiami Grunwaldem a Tannenbergiem, tuż obok granicy Mazowsza stoczona została bitwa, co do której historycy zgadzają się, że była jedną z największych i najkrwawszych bitew średniowiecza. Nie każdy z nas czytał „Kronikę Polski” Długosza, a w niej opis bitwy grunwaldzkiej; każdy natomiast inteligentny Polak zna „Krzyżaków” Sienkiewicza i ich wspańnięty finał, poświęcony tej bitwie, a zamykający książkę, niby wielka fanfara triumfu.

Było to w rzeczy samej olbrzymie zwycięstwo nasze, odniesione nad światem germańskim, uosobionym w Zakonie Krzyżackim — zwycięstwo o tak wielkiej doniosłości historycznej, jak niegdyś za czasów starożytności, Aquae Sextiae. Skruszone zostały zęby Krzyżaków — jak pisze Długosz, powołując się na prorocstwo św. Brygidy — i prawica ich odcięta i prawa noga poderwana, aby uświadomili sobie swoje zbrodnie.

Jednakże, jak nas poucza historia, walka świata słowiańskiego ze światem germańskim nigdy dotychczas nie kończyła się w sposób rozstrzygający i ostateczny: hydrze germańskiej zawsze odrastały zęby. I musimy przyznać, że działo się to nieraz skutkiem naszej własnej nieprzeznaczonej i lekceważenia niebezpieczeństwa germańskiego. Dopiero dziś, po wiekowych zmaganiach dziejowych, nadszedł ten moment, gdy świat germański legł już raz na zawsze rozgromiony.

Rozmaicie w ciągu naszych dziejów obchodziliśmy rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego: stosunek nasz do niego zależał od warunków politycznych, w jakich znajdowaliśmy się w danej chwili. Ale ogólnie biorąc, stosunek ten był przede wszystkim emocjonalny: urządzaliśmy obchody grunwaldzkie, śpiewaliśmy wzruszające pieśni — na przykład „Rotę” albo — jeśli to było możliwe — stawialiśmy pomniki zwycięstwa, jak to uczynił Paderewski w Krakowie r. 1910. I dziś, oczywiście, gdy obchodzimy 535-tą rocznicę Grunwaldu, nie możemy z naszych uroczystości i wspomnień wyłączyć pierwiastka uczuciowego. Wszelako powinniśmy go wesprzeć, wzmocnić i urealnić pewnymi rozważaniami, dokonanymi na zimno, z mądrością i spokojem.

Jeśli można mówić o powtarzalności historii, o „kołobiegu” — jak to nazywał któryś z filozofów — wydarzeń historycznych, to musimy stwierdzić, że oto jesteśmy świadkami powtarzania się wielkiego widowiska dziejowego. Wiedziony intuicją artystyczną Trepkowski — autor plakatu propagandowego, który oglądamy dziś na murach naszych miast — ujął tę powtarzalność wydarzeń w żywo przemawiający do nas obrazowy sposób: dwa helmy rzymskie — krzyżacki i hitlerowski, dwa złowieszcze kruki nad nimi i dwa napisy: Grunwald 1410, Berlin 1945: ta jest istota rzeczy.

Historia przetrzczyła olbrzymi łuk nad obszarem pięciuset lat i związała nim dwa fakty. Ich rozmiary i wymiary są, naturalnie, różne i czterystu tysięcy trupów krzyżackich nie można porównać z milionowymi ofiarami wojny obecnej, ale treść wydarzenia jest ta sama: pogrom świata germańskiego, dokonany przez świat słowiański — Grunwald bowiem był rezultatem sojuszu polsko-litewskiego. Litwa — to wtedy były ziemie przede wszystkim ruskie, te ziemie, których mowa lubił się posługiwać do końca swego życia wielki monarcha polski — Władysław Jagiełło. Na polach Grunwaldu stał na lewym skrzydle Zyndram z Maszko-

Likwidacja polskiego aparatu administracyjnego w Londynie

4.000 żołnierzy polskich z dowódcą domaga się powrotu do kraju

LONDYN. Do Wielkiej Brytanii przybyli samolotem dwaj delegaci Rządu Jedności Narodowej, mianowicie prezes Banku Polskiego, Edward Droźniak, który jest równocześnie wiceprezesem komisji gospodarczej Rządu Polskiego, oraz dr Henryk Kołodziejski, działacz polskiego ruchu spółdzielczego. Obaj oni są członkami specjalnej komisji, powołanej przez Rząd Jedności Narodowej w celu zabezpieczenia mienia państwa polskiego.

Do komisji tej weszli również: były sekretarz generalny Polskiego Ministerstwa Informacji w Londynie Drohojowski, b. minister skarbu w rządzie Mikołajczyka L. Grossfeld oraz Łukasiak.

LONDYN, (TASS): Agencja Reutera ogłasza wyjątki z artykułu Litauera, drukowanego w „News Chronicle”, iż pierwszy przedstawiciel Polskiego Rządu Jedności Narodowej w osobach Edwarda Droźniaka oraz dr Henryka Kołodziejskiego przybyli onegdaj do Londynu w celu likwidacji polskiego aparatu administracyjnego na emigracji.

„Delegaci ci — pisze Litauer — upoważnieni zostali do przeprowadzenia rozmów w sprawie przekazania rządowi polskiej własności państwowej, która istnieje do tej pory na terytorium Anglii.

Droźniak, który uchodzi za jednego z najlepszych ekonomistów polskich, przeprowadzi również rozmowy z kierowni-

ctwem Banku Polskiego w Londynie na temat złota polskiego, wynoszącego około 65 milionów dolarów”.

Na marginesie sprawy polskiej Litauer dodaje również, że decyzyja, która „zapadła w gronie 4.000 żołnierzy II dywizji strzelców polskich z dowódcą na czele, dotycząca powrotu do Polski, celem stawienia się do dyspozycji rządu polskiego, wywoła poważny rozłam polskich sił zbrojnych, należących do środowiska „frontu antyrosyjskiego”.

Oczekuje się — pisze dalej Litauer — że wiele polskich żołnierzy na wiadomość o rozłamie zgłosi chęć powrotu do ojczyzny, w wypadku, jeżeli umożliwi się im wyrażenie swego zdania.

Rozkaz Naczelnego Dowódcy Marsz. Żymierskiego z okazji rocznicy grunwaldzkiej

WARSZAWA, 14.7 (Polpress). Z okazji 535 rocznicy bitwy grunwaldzkiej obchodzonej po raz pierwszy na polach Grunwaldu, Marszałek Żymierski wydał następujący rozkaz: Żołnierze! Dziś, 15 lipca 1945 r. po raz

pierwszy na polach Grunwaldu czcimy pamięć wielkiego zwycięstwa — nad Niemcami.

W 1410 roku, 535 lat temu, rozbiliśmy potęgę niemiecką, zmiażdżyliśmy psychę mistrzów krzyżackich. Było to pierwsze wiel-

kie zwycięstwo Słowian, których Polska wówczas organizowała i jednoczyła. U boku hufców polskich, litewskich, walczyły dzielnie chorągwie ruskie, białoruskie i czeskie. Bitwa Grunwaldzka została wygrana dzięki tej jedności słowiańskiej.

Wielka legenda Grunwaldu podtrzymywała nas przez wieki w walce z niemieczyzną o wolność i wielkość Rzeczypospolitej. Hartowała nas w czasach największego w dziejach terroru, w czasach najkrwawszej z niemieckich okupacji, okupacji hitlerowskiej. Legenda ta prowadziła do walki pokoleń za pokoleniami aż do dni dzisiejszych, do drugiego Grunwaldu.

Żołnierze! Grunwald — to największe zwycięstwo w dziejach narodu — stało o podstaw demokracji polskiej, organizującej walkę z Niemcami, prowadzącej nasz naród do zwycięstwa. Odnieśliście je u boku bohaterów Armii Czerwonej, u boku bratnich narodów radzieckich, które uratowały ludzkość przed teutońskim barbarzyństwem. Swoją rolę w nowym Grunwaldzie, zwycięstwo nad niemieckim najeźdźcą, dał żołnierz polski na wszystkich frontach walki z hitlerowskim uciskiem. Tysiącletni pochód Germanów na wschód został nareszcie wstrzymany. Wam przypadł zaszczyt wzięcia udziału w zdobyciu Berlina. Wam przypadło w udziale zatknięcie na jego gruzach, obok czerwonych sztabów radzieckich — zwycięskich orłów polskich. Zjednoczona Słowiańszczyzna zadawała Niemcom cios śmiertelny. Pod wodzą obywateli demokratycznego, pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej, wywalczyliście przastare ziemie polskie na zachodzie, stanęliście na straży granic, wytyczonych przez wielkich Bolesławów. Na Was przeto spada chwala historii i miłość narodu.

Żołnierze! Grunwald jest symbolem triumfu całej Słowiańszczyzny, która w swym zjednoczonym wysiłku osiągnęła nowe, jeszcze wspanialsze zwycięstwo. Grunwald był nasz, znów jest nasz i pozostanie nam na wieki. Wasza krew nie zostanie zmarnowana. Demokracja Polska nie powtórzy błędów przeszłości. Nasze zwycięstwo będzie w pełni wykorzystane. Niemcy nie powrócą więcej na piastowskie ziemie. W sojuszu narodów słowiańskich, zjednoczeni z demokracjami zachodu Anglia i St. Zjednoczonymi — złamaliśmy wspólnego wroga — Niemca. Ojczyzna nasza została wyzwolona spod jarzma hitlerowskiego. W sojuszu z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i z całą Słowiańszczyzną zapewnimy Polsce spokój i nie naruszalność jej granic na Niszie, Odrze i Bałtyku.

Niech żyje Jedność i Braterstwo Narodów Słowiańskich!

Niech żyje potężna, Niepodległa, Demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Krajowa Rada Narodowa i Rząd Jedności Narodowej!

Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego
(—) ŻYMIERSKI MICHAŁ
Marszałek Polski

Z-ca Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego
do Spraw Pol. Wych.

(—) inż. SPYCHAŁSKI MARIAN
gen. dywizji

Szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego
(—) KORCZYC WŁADYSŁAW
gen. broni

Ambasada brytyjska przybyła do Warszawy

WARSZAWA, 14.7 (Polpress). W dniu 14 bm. przybył z Londynu do Warszawy chargé d'affaire ad interim Wielkiej Brytanii p. Robert Hankey wraz z towarzyszą-

cym mu personelem ambasady. Przybyłych witali na lotnisku przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz korpusu dyplomatycznego.

Ambasador KERR na przyjęciu w Belwederze

WARSZAWA, 14.7 (Polpress). Po przybyciu do Warszawy Ambasador Wielkiej Brytanii w Związku Radzieckim, sir Archibald Kerr, jako osobisty gość Prezydenta Bieruta, udał się do Belwederu, gdzie Prezydent Bierut dostojnego gościa podejmował kolacją, na której byli obecni członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej oraz Prezydium Rady Ministrów.

Następnego dnia Premier ob. Osóbka-Morawski w obecności Wicepremiera ob. Mikołajczyka oraz Ministra Spraw Zagra-

nicznych W. Rzymowskiego przyjął Ambasadora Kerra.

W godzinach wieczornych min. Rzymowski podejmował sir Archibolda Kerra herbatką.

WARSZAWA, 14.7 (Polpress). Dnia 14 bm. o godzinie 3-iej po południu po trzydniowym pobycie w Warszawie jako gość Prezydenta ob. Bieruta opuścił stolicę Ambasador Wielkiej Brytanii Sir Archibald Kerr udając się do Berlina.

JAN Z WIŚLICY

(Fragm. z poematu)

NA POLACH GRUNWALDU

Bliski śmierci zastępie, gdzie w tej chwili była
Buty występną sława i dziedziczna siła?
Gdzie miecze zakrwawione wówczas się podziały,
Co szczydli się ważyły z króla Polski chwały?
Gdzie zawarty z Konradem twój układ wierności,
Który pomógł ci posiadać pruskiej ziemi włości?
Ległeś w walce i groźnie pomszczona twa zdrada.
Już Polak nad Prusami zbyt butnymi władą,
Panuje i po wieczne będzie dzierżyć czas
Ich miasia, grody, porty, wsie, role i lasy.

Program obchodu w Łodzi

W niedzielę, 15, o g. 9 — nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki i msza polowa na placu katedralnym. G. 9.35 — przysięga podchorążych Szkoły Oficerów Poborowych. G. 11.30 — defilada wojska, hufców PW i organizacji. G. 13.30 — uro-

czyste wręczenie świadectw dojrzałości maturzystom szkół średnich m. Łodzi w Teatrze Powszechnym (ul. 11-go Listopada 27). G. 15 — na stadionie Zjednoczonych (Kilińskiego róg Emilii) — zawody hufców PW.

wic, przewodząc hufcom rdzennie polskim; prawe skrzydło zajął Witold na czele swych chorągwi litewsko-ruskich. A prócz nich, w liczbie naszych wojsk były i pomocnicze oddziały czeskie. Grunwald był tedy triumfem Słowiańszczyzny, zjednoczonej pod przewodnictwem Polski, nad germańskością. Proste więc i jasne są analogie historyczne: Berlin 1945 jest również tryumfem Słowiańszczyzny, tym razem skutkiem przeznaczeń historycznych — tym razem zjednoczonej pod przewodnictwem Rosji. Stąd wniosek: w jedności słowiańskiej leży moc.

Wszelako pomiędzy obu wydarzeniami zachodzi różnica, jeśli mówić bę-

dzimy o następstwach, jakie za sobą pociągnęły. Grunwaldzkiego zwycięstwa nie umieliśmy w ogóle wyzyskać, jakby należało. Odwieczne ziemie polskie zostały nadal w rękach krzyżackich. Dziś tego błędu nie powtórzymy. Dziś wiemy, że Odra i Nissa — to nasze granice i granica zachodnia Słowiańszczyzny. Przekroczyć jej Germanom nigdy nie pozwolimy. Albowiem stało się nareście to, o czym marzyć mógł tylko Długosz. „Zwyciężyła prawda, chociaż się kilka wieków kryła w pomroce, i wyswietliło się do wódnie do kogo należeć ma ten kraj na zachodzie”.

Jerzy Wyszomirski

Rozbudowa sił demokratycznych jest obowiązkiem całego narodu

Przemówienie Premiera Osóbki-Morawskiego w Łodzi

Na ogólnokrajowym zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczości w Łodzi w dn. 14 bm. premier Osóbka-Morawski wygłosił przemówienie, w którym po powitaniu uczestników zjazdu poruszył zasadnicze zagadnienia.

Premier między innymi mówił:

INNA NIŻ BYŁA

Polska dumnie dźwiga się do nowego, niepodległego życia. Jeśli poruszamy to zagadnienie, to trzeba stwierdzić, że musi się narodzić inna Polska niż była. Musi się narodzić inna Polska nie tylko dlatego, że chcą tego takie czy inne partie, tylko że to jest niezbędne dla bytu naszego narodu, naszego państwa.

Polska, która upadła w 1939 r. była Polską słabą. Niepodległość po tamtej wojnie była niepodległością krótkotrwałą. Stało się to dlatego, że **demokracja w Polsce była słaba, że demokracja pozwoliła sobie odebrać rządy, a Polska reakcyj-**

na była Polska słabą. Jeżeli my chcemy niepodległości nie na lat 20, ale na stałe, musimy **rozbudować polskie siły demokratyczne**, trzeba nam wczuć się w te wszystkie przemiany, które się dokonywują, trzeba nam je zrozumieć głęboko. I to jest obowiązkiem nie tylko polityków, nie tylko rządu, ale **obowiązkiem całego narodu**. Trzeba wczuć się i przeanalizować to co przeszło, to co odczuliśmy na własnej skórze i — budować od nowa.

Polska, która by miała miliony obywateli, którzy dzielą zapalkę na 4 części, którzy używają soli bydłowej — taka Polska nie była by silna. Polska, która by tolerowała faszyzm, nie byłaby również silna.

NOWA POLITYKA ZAGRANICZNA

My budujemy nową Polskę, na nowej polityce zagranicznej opartą. Nasza nowa polityka zagraniczna, tj. uświadomienie sobie tego, gdzie jest wróg a gdzie jest i może być przyjaciel. Przyjaciela dla Polski nie było i nie ma i nigdy nie będzie na zachodzie. Ujęte to już było zresztą przysłowiem ludowym: „**Jak świat światem Niemiec nigdy nie będzie Polakowi bratem**”. **Dla nas nowa polityka zagraniczna to jest szukanie i umocnienie przyjaźni z drugim sąsiadem, sąsiadem na wschodzie.**

Są niewątpliwie tacy, którzy mówią, że nie tylko na zachodzie, ale i na wschodzie nie ma przyjaciela Polski, że wystarczy, aby Polska miała sojusz z dalekimi krajami demokratycznymi Zachodu. Ale to nie tylko wyraża pogląd reakcyjny, lecz pogląd niepatriotyczny i nie wyrażający polskiej racji stanu. Przekonała nas o tym historia 5 i pół letniej okupacji — przekonana Majdanki i Oświęcimie. Jeżeli chcemy żyć jako naród musimy prowadzić politykę zgodną z interesami narodu. Polity-

ka polska wymaga tego wielkiego zwrotu w polityce zagranicznej, dlatego, że nie może żyć żaden naród oderwany od innych narodów. Niemcy po tamtej wojnie były również rozbite, a jednak potrafiły za 20 lat odrodzić się i zagrozić całej Europie. **Nie sądźmy, że Niemcy nie mogą już nie podnieść się jako siła. Jeżeli chcemy raz na zawsze zabezpieczyć Polskę niepodległość, to musimy szukać sojuszków zdrowych, z narodami, które również zagrożone są ze strony Niemiec.**

WIELKIE REFORMY

Jeżeli chodzi o siłę tej nowej polityki na odcinku wewnętrznym, to musi się ona opierać i streszczać w **wielkich reformach społecznych**: — W wielkiej reformie rolnej i w innych reformach społeczno-gospodarczych, w uspołecznieniu i podniesieniu na wyższy poziom oświaty, kultury i dobrobytu najszerszych mas ludności. W tym wielkim dziele reform społecznych pracownik spółdzielczy kroczy i będzie kroczył na czele.

CEL SPÓDZIELCZOŚCI

Z kolei Premier omówił istotę ruchu spółdzielczego, zaznaczając że: **siłą, istotą tego co my spółdzielcy budujemy, jest nie tylko ta czy inna suma kapitału, mniej czy więcej placów, które spółdzielnia kupi, ale siłą ruchu spółdzielczego jest ta świadomość pracy, jest ten cel, który nas pcha do spółdzielczości nie tylko dla zarobku, nie tylko dla zwykłego obowiązku pracy, ale dla budowy lepszego, rozumniejszego świata. To jest siła spółdzielczości.**

Przemówienie swe Premier zakończył okrzykiem:

Rozwijający się ruch spółdzielczy i pracownicy spółdzielczy niech żyją!

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— W porcie londyńskim trwa strajk włoskich robotników portowych który objął 4 tysiące ludzi. W porcie Narnesyside doszło również do strajku, gdyż robotnicy portowi zażądali podwyżki płac. W Glasgow strajkuje 4.000 robotników portowych. We wschodniej Anglii porzucili pracę robotnicy linii autobusowych.

— Minister spraw zagranicznych republiki chińskiej Sum-Tae-Wen odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z generalisimusem Stalinem, po czym przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych Harrimana.

— Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że postanowienie rządu francuskiego w sprawie konstytucji jest sprzeczne z zasadami demokracji. Ministrowie komunistyczni, wchodzący w skład rządu wypowiedzieli się przeciwko uchwałom.

— Na posiedzeniu Rady Miejskiej Londynu przedstawiony został plan odbudowy siolicy Wielkiej Brytanii. Wedle planu odbudowa trwać ma 10 lat.

— Amerykańskie władze wojskowe wydały władzom czechosłowackim Karola Hermana Franka, b. „protektora” Czech i Moraw i długoletniego kafa narodu czeskiego. Frank został osadzony w Pradze w więzieniu „Pankracego”, w którym na jego rozkaz torturowano i mordowano patriotów czeskich w czasie okupacji niemieckiej.

— Radio berlińskie doniosło, że Rada Miejska Berlina wydała zarządzenie o konfiskacie majątków, należących nie tylko do czynnych hitlerowców, członków SS, SA i gestapo, ale i do osób, które zajmowały się publicznie propagandą ideologii hitlerowskiej.

— Na zaproszenie rządu francuskiego bej Tunisu przybył do Paryża.

— Wojska francuskie obsadziły Zagłębie Saary, w którym znajdują się wielkie kopalnie węgla.

— Podczas wojny zatopiono na wodach Atlantyku 456 niemieckich i 66 włoskich łodzi podwodnych.

— Półoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Le Monde” zamieszcza artykuł, którego autor zapowiada rozpoczęcie się w Europie „ery Słowian”. Pismo podaje, że narody słowiańskie jednocześnie likwidują problemy sporne i stanowią coraz poważniejszy czynnik w Europie. Spowoduje to zmianę w tradycyjnym wyglądzie Europy.

— W Sztokholmie rozpoczęła się konferencja państw północnych. W konferencji biorą udział: przedstawiciele Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii i Islandii.

Depesza Prezydenta Bieruta do gen. de Gaulle'a

WARSZAWA, 14.7. (Polpress). Prezydent Bierut wystosował do generała de Gaulle'a z okazji święta narodowego Francji następującą depeszę:

Jego Ekscelencja General de Gaulle, Prezydent Rządu Tymczasowego Francji.

W dniu święta narodowego Francji przesyłam Waszej Ekscelencji w imieniu narodu polskiego oraz własnym serdeczne życzenia pomysłności i szczęścia dla zaprzyjaźnionej z nami Francji oraz dla Pana osobiście.

Wierzę głęboko w to, że odrodzona Francja i odrodzona Polska, połączone tradycją serdecznej przyjaźni i braterstwa krwi przelanej w walce ze wspólnym wrogiem zacieśnia jeszcze bardziej węzły współpracy dla dzieła światowego pokoju i pomysłności.

(—) *Bolesław Bierut*
Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Warszawa, 14 lipca 1945 r.

Depesza min. Rzymowskiego do min. Bidault'a

WARSZAWA, 14.7. (Polpress). Minister spraw zagranicznych Rzymowski wystosował do ministra spraw zagranicznych Francji p. Bidault'a następującą depeszę:

Jego Ekscelencja p. Bidault, Minister Spraw Zagranicznych Francji.

Z okazji narodowego święta Francji, przesyłam Waszej Ekscelencji w imieniu Rządu Polskiego oraz swoim własnym serdeczne życzenia szczęścia i powodzenia w dziele odbudowy Francji powołanej do nowej świetności.

Jestem głęboko przeświadczony, że przyjaźń, wzajemna życzliwość i braterstwo, które od wieków łączyły naród francuski i naród polski zacieśnia się obecnie jeszcze bardziej i że w zgodzie i współpracy naszych idei i naszych interesów przyczynią się do utrwalenia bezpieczeństwa obu naszych krajów i utrwalenia trwałego pokoju świata.

(—) *Wincenty Rzymowski*
Minister spraw zagranicznych

Marsz. Rokossowski w Toruniu

TORUŃ, 14.7. (Polpress). Do Torunia przybył ze swoim sztabem marszałek Rokossowski witany przez przedstawicieli miejskich władz wojskowych i cywilnych. Marszałek odwiedził w toruńskich szpitalach rannych żołnierzy radzieckich i spędził z nimi kilka godzin na serdecznej pogawędce.

Co dzień fraszka

Z Warszawy donoszą

Trwa w Warszawie spór niekrótki:

Kto budować ma wygódki?

Spór zaognia się i rośnie:

Nie chce SPB i BOS nie

Trzeba jechać, pani moja

Do Rumunii, po Sławoja!

Dawać tu go, a już ten ci

W swoim fachu się zakręci.

— Kto — każdy o nim powie —

— Na właściwym miejscu człowiek!

J. M.

Faszyzm w Grecji przygotowuje zamach stanu

LONDYN, 14.7. (Polpress). Ateński korespondent dziennika „Daily Herald” donosi, że monarchiści greccy przygotowują zamach stanu.

Oficerowie monarchistyczni zajmują wysokie stanowiska w żandarmerii i gwardii narodowej, rząd zaś biernie przygotowuje się ich działalności. Monarchiści — donosi korespondent — nie zamierzają

zrzec się władzy nawet w wypadku, jeżeli nie osiągną w plebiscycie większości.

MOSKWA, 14.7. (Polpress). Agencja Tass donosi, że w Atenach odbył się wiec organizacji t. zw. „młodzieży narodowej”, na którym byli obecni przedstawiciele faszystowskich i monarchistycznych organizacji greckich.

Jeden z mówców, Pagulatos, oświad-

czył między innymi: „domagamy się aby wojska greckie i sojusznicze zajęły północny Epir. Jeżeli sojusznicy nie zgodzą się na to, uczynimy to sami. Monarchiści nie złożą broni, gdyż z przeciwnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi należy użyć zrozumiałego języka — należy zastoso-

wać broń”. Przemówienia były przerywane okrzykami: „śmierć marszałkowi Tito”, „śmierć Bułgarii”, „precz z Moskwą, Sofią, Belgradem, Tiraną”, „niech żyje król i premier Vulfaris”. Przemówienia były transmitowane przez radio ateńskie.

NOWY JORK, 14.7. (Polpress). Korespondent dziennika „New York Times” donosi z Bitolu (pogranicze grecko-jugosłowiańskie), że w rozmowie z Macedończykami którzy uciekli z Grecji, dowiedział się, że greccy żołnierze i urzędnicy biorą udział w aktach terrorystycznych, skierowanych przeciwko ludności macedońskiej. Korespondent agencji „Associated Press” donosi z Bitolu, że 10.000 cywilnej ludności słowiańskiej uciekło z północnej Grecji przed terrorem greckim.

Bilans polskiego lotnictwa w Anglii 16.000 ton bomb na terytorium Niemiec

LONDYN. W ciągu całej wojny lotnictwo polskie zniszczyło 1.300 samolotów nieprzyjacielskich. Lotnictwo polskie operujące z baz brytyjskich straciło 2.025 lotników.

W oficjalnym komunikacie ogłoszonym dzisiaj, podano, że 10 polskich dywizjonów myśliwskich zniszczyło 709 samolotów niemieckich na pewno i prawdopodobnie zniszczyło i uszkodziło wiele innych. Trzy dywizjony myśliwskie zestrzeliły 190 latających bomb.

W czasie bitwy o Wielką Brytanię, 80 pilotów polskich zestrzeliło 203 samoloty nieprzyjacielskie, tracąc 33 pilotów.

Dywizjon pomorski spiesząc z pomocą Warszawie stracił 119 lotników i ponad 230 lotników, którzy wspierali partyzanckie siły jugosłowiańskie marszałka Tito.

Cztery dywizjony polskiego lotnictwa zrzuciły przeszło 16.000 ton bomb na terytorium Niemiec i przeszło 6 tysięcy min na szlaki żeglugi.

Król belgijski abdykował

BRUKSELA, 14.7. Regent belgijski, ks. Karol został wzywany przez króla Leopolda do Salzburga.

W oficjalnych kołach belgijskich twierdzą, że król Leopold zdecydował się ab-

dykować, na co wskazuje wezwanie regenta do Salzburga.

Wiadomość o abdykacji króla Leopolda potwierdza belgijska prasa.

Aresztowania antyfaszystów w Trieście

BELGRAD, 14.7. (Polpress). Brytyjska żandarmeria aresztowała i osadziła w więzieniu wybitnych działaczy antyfaszystowskich w Trieście.

Wśród aresztowanych znajduje się przewodniczący Komitetu Wyzwolenia Narodowego Triestu Sogassi, były zastępca komendanta Triestu mjr wojsk jugosło-

wiańskich, Akseticz i jego żona dwaj korespondenci prasy jugosłowiańskiej, członkowie komitetu Związków Zawodowych Triestu i inni.

Liczne delegacje robotników złożyły na ręce władz brytyjskich protesty przeciwko aresztowaniom.

Finlandia uznała Rząd RP

WARSZAWA, 14.7. (Polpress). Agencja Tass donosi, że na ostatnim posiedzeniu rządu fińskiego zapadła decyzja uznania Rządu Jedności Narodowej w Polsce.

Wicepremier Mikołajczyk prezesem Sir. Ludowego na woj. poznańskie

Jak informuje „Głos Wielkopolski” w Poznaniu dokonano wyboru zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, którego skład przedstawia się następująco: prezes — wicepremier Mikołajczyk, I-szy wiceprezes — Tadeusz Nowak, II-gi wiceprezes mgr Kazimierz Nadobnik, I-szy sekretarz Stanisław Bak, II-gi sekretarz — Michał Jagła, skarbnik — mgr Stanisław Zbiński.

W dniu 13 bm. wicepremier Mikołajczyk żegnany na lotnisku przez wojewodę poznańskiego oraz przedstawicieli społeczeństwa wielkopolskiego opuścił Poznań.

REPORTAŻE FABRYCZNE

Jak pracuje zgierski „Boruta“

Brak węgla i benzenu. — Mleka powinno starczyć nie tylko dla eleganckich kawiarni. — Przed konferencją chemiczną w Gliwicach. — Milszy niż przedtem.

Pomimo humoru dyrektora

Zwirak skrzypli pod nogami i różę pyzną się pod ścianą. W biurze największej w Zgierzu chemicznej fabryki — „Boruta“ dyrektor niechętnie sprawdza nasze dokumenty. Z czarującym uśmiechem rzuca od niechcena — tego przed wojną nie było. Ale obecnie tam przedstawiciele Rady Zakładowej, mający wybitną ochotę pokazać nam fabrykę, zaprzeczają żywo, tłumaczą przystępnie, że właśnie po wojnie winno być inaczej. My zresztą komunikujemy uprzejmie, że spróbujemy dostać się do fabryki pomimo humoru dyrektora, wobec czego — po wysłuchaniu ostatniego aforyzmu, że będzie to strata dla fabryki i dla nas — dostajemy się pod opiekę ob. Smolarskiego, przewodniczącego Rady Zakładowej i ob. Kusińskiego. Tym dopiero tłumaczymy krótko, że społeczeństwo polskie interesuje życie robotników, sama fabryka jak i jej wydajność po prostu dlatego, że jest ono pośrednim jej właścicielem. Lecz tłumaczenia są całkowicie zbyteczne. Członkowie Rady Zakładowej rozumieją je doskonale. Na odwrót, pragną właśnie podzielić się ze społeczeństwem, położyć na trudności, jakie spieczęły im wojna, prosić o współudział i pomoc.

Kto ma rację?

Doświadczenie Rady Zakł. liczy zaledwie miesiąc. Trudne miesiące po wojnie, kiedy o wielu rzeczach decyduje przypadek, nierównomierność cen, niemiecki rabunek, puszczający się wszędzie obecny brak — brak transportu, surowców, produktów, środków pieniężnych, często brak odpowiednich ludzi i, niestety, zrozumienia. W tych to warunkach młoda Rada Zakładowa planuje, buduje, uruchamia, produkuje, zabezpiecza robotników, marzy o budowaniu domów, o podniesieniu wydajności, o ulepszeniu towarów. Młodzieńki gospodarz fabryki, Rada Zakładowa, szamoce się wobec trudności i, choć klody padają pod nogi, nie opuszcza rąk, zawzięcie i uparcie zmierzając do celu.

Zastanawiam się zdziwiona, jaka siła decyduje o stosunku jej do sprawy fabryki. Nie jest przecież prywatnym jej właścicielem. Czyste dochody oddaje państwu i robotnikom. Hoduje się tu i stwarza jakieś nowe społeczne uczucie, miłość własności ogólnej, troska o sprawy gromady, ambicja prowadzenia i decydowania o sprawach państwowych. Jak wszystko, co nowe, gospodarka Rady Zakładowej spotyka na drodze swej częste niezrozumienie i niechęć. Tragiczny paradoks, pozór różniczek pomiędzy gospodarką Rady a interesami robotników wykorzystuje ten i ów, aby podciąć nogi i stanąć na przekór. Długowzroczna polityka, przewidująca trudności, licząca się nie tylko z dniem dzisiejszym, ale dbająca o systematyczny rozwój i o gwarancję ciągłości, wymaga często od robotników wyrzeczeń na dzień dzisiejszy, aby zabezpieczyć jutro. Często dochodzi do rozbieżności między Radą Zakładową a Dyrekcją. Dyrekcja powiększa diety — Rada próbuje oszczędności. Dyrekcja jest za ogólną podwyżką — Rada za premiowaniem, celem zwiększenia produkcji. Dyrekcja gra na efekt — Rada Zakładowa na dobro ogólne.

W takiej sytuacji nierozdanko robotnicy solidaryzują się z dyrekcją. Nie każdy obdarzony jest zapobiegliwą myślą o przyszłość, lojalną troską o całość. Doraźny zysk przesłania często wizję możliwej katastrofy. Rada Zakładowa nie daje za wygraną. W olbrzymiej świetlicy dyskutuje z robotnikami nad wszystkim sprawami, radzi się, tłumaczy. Rezultaty tego są dostatecznie widoczne. Z życzliwymi uśmiechami informują nas robotnicy, że mają zaufanie do towarzyszy z Rady. Że nie do swoich, choćby, którzy po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat pracowali wspólnie i szukali ich na pewno nie będą.

„Zatrzymujemy się wszyscy jednakowo“

Jestem pełna uznania dla bezkompromisowego skonkretyzowania stanowiska przez Radę Zakładową. Wie ona i rozumie, że jej zadaniem jest troska nie tylko o robotników, ale i o fabrykę. Ma odwagę mówić robotnikom, że musi czasem uszczuplić jej zyski, aby ratować produkcję. I, na ile zorientowałam się na miejscu, robotnicy zrozumieli w czym sedno. Dzięki tej jasności postępowania nie ma tutaj nieudomówień. „Znęcamy się nad wami“, żartuje przewodniczący Rady Zakładowej, a robotnicy, szczerząc bezbłędne dziesiąta, które zniszczyły chemikalia, — śmieją się życzliwie, rozumiejąc o co chodzi. Informuję się jeszcze jaki stosunek ma Rada Zakładowa do umysłowych pracowników fabryki. Pytam o to sympatycznego kie-

rownika oddziału nitro i aminozwiązków, ob. mgr. Lisieckiego. „Było z początku różnie, mówi ob. Lisiecki. Trochę nieufności i patrzeńnia spođe lba, ale dziś wszystko się już utarło. W Radzie Zakładowej są i nasi delegaci. A poza tym nie mogło być przecież inaczej. Zatrzymujemy się tu bowiem wszyscy jednakowo“.

Rodowód „Boruty“

Idziemy na obchód fabryki, idziemy, choć panu dyrektorowi niebardzo się to podoba i choć w cichości ducha obawiamy się nieco bliskiego zetknięcia z wyzywami kwasów chemicznych, z duszącym powietrzem hal. A widok wokół nas uroczy: zieloność nakoło budynków fabrycznych, soczysta świeżość młodych brzoź, które tworzą laski, zagajniki, kępy. W ogrodzie fabrycznym obok poaci kwitnących krzaków ziemniaczanych, rabaty róż. Różne na klombach i różę wspinające się po ścianie laboratorium fabrycznego, zagładające do otwartych okien.

Zainteresowane, skąd się wzięło, czym się tłumaczy niespotykane dla fabryki otoczenie, zapytujemy o to oprowadzających nas obywateli z Rady Zakładowej.

Fabryka Przemysł Chemiczny „Boruta“ — znajdowała się z początku w innym punkcie Zgierza, przy ul. Dąbrowskiego. Tam założyli ją w 1911—1912 r. jej inicjator Hordliczek wraz ze współnikiem Śmiechowskim. Wiodocnie „ojcowie miasta“, szluznie zresztą, uważali, że fabryka zatrzuwa Zgierz dymami i wyzywami chemicznymi, usunęli ją więc na przedmieście, do dzielnicy zwanej Gać, na ul. Leśną.

— A skąd nazwa „Boruta“? — pytamy. Czy może leżycki szatan pomagał tutaj mieszczą chemikalia?

— Jest to mocno prawdopodobne — odpowiada nam ze śmiechem. Założyciel fabryki Hordliczek, po wyprodukowaniu barwnika o kolorze diabelskiej czerni, zaczął zbierać tak wielkie dochody, że graniczyło to z jakąś ciemną, szatańską sprawą... Stąd więc poszła ta nazwa.

Produkcja

Fabryka była zabezpieczona po wyzwoleniu Zgierza 17. stycznia, 20 zaś istniała już Rada Zakładowa. 3 kwietnia „Boruta“ ruszyła jako pierwsza fabryka w Zgierzu.

„Boruta“ wytwarza barwniki dla włókiennictwa, garbarstwa, dla barwienia drzewa, papieru, dla celów spożywczych, jak również fabrykaty do odbarwiania wólkien, krochmalu, cukru. Wyrabia również półfabrykaty, które potrzebne są innym zakładom. Z fabryką chemiczną w Pabianicach na przykład współpracuje stale, dając swoje półfabrykaty, odbierając inne.

Przedwojenną zacięłą konkurencję prywatną zastępuje obecnie w przemyśle wzajemna pomoc i współpraca, jako owoc ustroju demokratycznego.

Barwniki „Boruty“ zasilają około 70 fabryk w Łodzi, w województwie łódzkim, docierają do Katowic, Krakowa, Warszawy.

W powietrzu żar i zaduch chemikalii

Zbliżamy się do budynków fabrycznych: z niektórych dochodzi szum i warkot obracających się maszyn elektrycznych i parowych, w innych — cisza.

— Wiele naszych oddziałów jest niemych — mówi ob. Kusiński — bo węgla brak, bo dostajemy za mało benzenu, toluenu, chlorobenzenu. Z powodu tych braków liczymy się z możliwością zupełnego zamknięcia fabryki za kilka dni. Surowce mamy dostać w ciągu dwóch — inne w ciągu sześciu miesięcy. Lecz co będzie z dostawą węgla?

Ostatnie zdanie, zdanie, jakie słyszy się w każdej fabryce.

— Niecynne są, objaśniają nas, oddziały: beta-naftolu, H-kwasu, hydro-sulfitu, romgalitu, fenolobety, chloro-sulfonowy. A i te, które produkują, wytwarzają na mniejszą skalę niż przed wojną i podczas okupacji.

Wchodzimy na oddział barwników azotowych, do działu produkcji anilinowych barwników, na oddział nitro i amino-związków, wytwarzający barwniki siarkowe.

Wszędzie kadzie, w których zachodzą chemiczne procesy, maszyny do podgrzewania, rozżarzone piece, obracające się transmisje. W powietrzu żar i zaduch chemikalii.

W tym otoczeniu robotnicy o niezdrowych cerach, wywołanych codziennym, niewidocznym zatruciwaniem organizmu, ludzie, którzy poza tym co pewien czas ulegają atakowi silnego zatrucia.

(Dokończenie na str. 4-ej).

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

KATOWICE — W Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu hutniczego celem omówienia zagadnień produkcyjnych oraz spraw finansowych. Przedstawiono zebrany stanowisko czynników rządowych w sprawie przemysłu hutniczego. Rząd domaga się przede wszystkim wykonania planów, produkcji oraz wzmoczenia wydajności pracy. Wykonanie planu produkcyjnego w hutnictwie w poszczególnych zakładach było wybitnie niejednorodne. W ogólności hutnictwo wykonało w czerwcu 70—80 proc. przewidzianej produkcji. W związku z powyższym wprowadzono system plac akordowych i premii i ustalono 24 grupy zarobków w granicach od 2—10 zł za godzinę. Wzrost produkcji jest niezbędny nie tylko dla pokrycia zapotrzebowań na rynku wewnętrznym, ale również ze względu na eksport do Rosji Radzieckiej oraz projektowany wywóz do Szwecji.

WYRZYSK — W Wyrzysku odbyła się ekshumacja zwłok pomordowanych i pochowanych w 5 masowych grobach Polaków z pow. wyrzyckiego. Ekshumacji dokonała komisja sądowo-lekarska. Zwłoki znaleziono w pozycji leżącej, klęczącej i siedzącej. Książki mieli ręce związane z tyłu, połamane kości i poitrzaskane czaszki. Pogrzeb pomordowanych przeobraził się w potężną manifestację hołdu dla ofiar.

BYDGOSZCZ — Na lotnisku szybowcowym w Fordonie pod Bydgoszczą odbyło się zakończenie kursu przeszkolenia instruktorów szybowcowych i otwarcie stałego ośrodka szybownictwa w Bydgoszczy. W kursie brało udział około 130 pilotów szybowcowych z całej Polski (w tym dwie kobiety).

KOSZALIN — Na Pomorzu zachodnim czynnych jest obecnie 16 elektrowni o ogólnej sile 24 tysięcy kilowatów. Znaczna część tych elektrowni korzysta z energii wodnej. W niedługim czasie uruchomiona zostanie centrala wielkiej parowej elektrowni okręgowej w Białogrodzie.

SŁUPSK — Miejscowy Urząd Ziemiński przejął od władz radzieckich do dnia dzisiejszego: 400 koni, 300 świń, 3.000 sztuk bydła. W najbliższym czasie zdane zostaną jeszcze większe ilości koni, bydła i trzody chlewnej.

SŁUPSK — W Słupsku rozpoczęto odbudowę kilku zniszczonych mostów i uruchomiono już tramwaje. Na terenie miasta i powiatu projektowane jest otwarcie 12 szkół powszechnych. W sześciu budynkach szkolnych przeprowadza się remont.

LIGNICA — Wojewódzki wydział osiedleńczy komunikuje, że do tej pory w ciągu całej akcji osiedleńczej na Dolnym Śląsku osiedliło się około 80.000 Polaków, przybywających ze wschodu. Z tego 60.000 osób osiedliło się na wsi, reszta w miastach jako pracownicy administracji i fachowcy przemysłowi. W najbliższych dniach będzie osiedlona nowa partia w ilości około 60.000 osób, przybyłych już częściowo na punkty etapowe.

MIELEC — Pomimo wielkich trudności technicznych, Polskie Radio uruchomiło radiowęzeł w Mielcu. Ekipa techniczna w ciągu 3 godzin założyła instalacje radiowe, uruchamiając w mieście głośniki.

GDANSK — W najbliższym czasie ma być uruchomiona radiostacja gdańska. Prace przygotowawcze posuwają się szybko naprzód. Już wkrótce Gdańsk prześle na falach eteru — po raz pierwszy w moim polskiej — salut powitalny całej Polsce.

INOWROCŁAW — Na terenie stacji kolejowej w Inowrocławiu została zorganizowana przez pracowników PKP spółdzielnia kolejarzy. Spółdzielnia obejmuje swym zasięgiem stacje Inowrocław, Rabiniek i Małwy. Ogólna liczba członków spółdzielni sięga pokażnej cyfry 6.000 osób.

NISSA — Nadjeżdżający tłumnie do pow. Nissy repatrianci odnaleźli pomnik Kopernika i posąg Chrystusa z krzyżem z Kościoła św. Krzyża z Warszawy. Niemcy wywołując pomnik Kopernika przecielił go na 3 części, pomimo to udało się jednak tę część odszukać. Także znaleziony został urwany krzyż od posągu Chrystusa. Mamy więc nadzieję, że obydwaj pomniki w całości staną znów w Warszawie.

GDYNIA — Otwarto w Gdyni spółdzielnię rybacko-przemysłową. Spółdzielnia Rybacka ma na celu skupienie wszystkich rybaków wybrzeża w jedną sprężystą komórkę pracy. Zbiorowa praca rybaków ogniskująca się w spółdzielni rybacko-przemysłowej w Gdyni, ma poważne znaczenie w naszym życiu gospodarczym.

Po prostu

„Słoń a sprawa Polski“

Jeszcze kilkanaście lat przed pierwszą wojną światową kursował po Europie popularny kawał, mający być satyrą na poszczególne narodowości. Kawał ten brzmiał tak mniej więcej:

Anglikowi, Niemcowi, Francuzowi i Polakowi zadano wypracowanie na temat słońca. W rezultacie Anglik dał krótki opis polowania na słońce, w którym uczestniczył; Francuz napisał aforyzm, że „słoń, to jedyne wielkie bydle, o które można bezkarnie pisać prawdę“; Niemiec opracował sześciotomowe dzieło naukowe o racjonalnej eksploatacji kości słoniowej; zaś Polak, którego uwagę w owym czasie zaprzęta przede wszystkim kwestia odzyskania niepodległości, napisał rozprawę p. t. „Słoń a sprawa polska“.

Autor wymyślonego przypadku dowcipu, nie przeczuwał chyba, że po kilkadziesiąt lat kawał jego doczeka się pełnej realizacji. Oto onegdajsze dzienniki warszawskie doniosły, że w wiedeńskim ogrodzie zoologicznym wykryto słońce „Tuzinką“ skradzioną w swoim czasie przez Niemców z warszawskiego Zoo.

Nie było by w tej wiadomości nic szczególniego, gdyby nie dodatkowa wiadomość, że posępna dotąd i krnąbrna „Tuzinka“, ożywiła się nagle i stała się posłuszna, gdy usłyszała skierowane do siebie słowa po polsku.

Tę „patriotyczną“ i „krzepiącą“ wiadomość chętniebyśmy wymyślał jako niewyszukaną brednię, gdyby nie radosny dla mnie jako humorysty fakt, że najbardziej — nawet absurdalne dowcipy znajdują czasem urczywszenie dzięki niezmiernie ludzkiej głupocie...

(hjp)

O D E Z W A

WOJEWÓDZK. KOM. PPR, WOJEWÓDZK. KOM. ROB. PPS I RADY OKRĘGOWEJ ZW. ZAWÓDOWYCH

w sprawie wyborów do Rad Zakładowych

Towarzysze! Robotnicy!

Po raz pierwszy w dziejach robotniczego ruchu w Polsce klasa robotnicza przystępuje w warunkach pełnej wolności, jako współgospodarz państwa, do wyborów Rad Zakładowych.

RADY ZAKŁADOWE SĄ ORĘZEM KLASY ROBOTNICZEJ W WALCE O NOWĄ POLSKĘ, O LEPSZE JUTRO.

W piętnastym okresie po odzyskaniu niepodległości zabezpieczyły one i uruchomiły przemysł. Teraz przyczyniają się do jak najszybszej odbudowy kraju.

Dekret o Radach Zakładowych i obecne wybory są wyrazem wielkiego zwycięstwa klasy robotniczej!

Zabezpieczone zostało prawo rad do decydowania we wszelkich sprawach robotniczych. Rady Zakładowe mają prawo wglądu we wszelkie sprawy swoich przedsiębiorstw. Dbają one o codzienne interesy robotników.

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy przed komitetami fabrycznymi stało jedyne zadanie — obrony interesów robotniczych przed zakusami fabrykantów.

W nowej demokratycznej Polsce stanęło przed klasą robotniczą i jej organizacjami nowe wielkie zadanie: pod wodzą Rządu Jedności Narodowej odbudować kraj, rozpocząć budownictwo nowego jutra!

Towarzysze! Robotnicy!

Jedność klasy robotniczej jest podstawowym warunkiem jej siły i jej roli kierowniczej w państwie.

PPR i PPS — partie współzrządzające krajem, które najpoważniej przyczyniły się do wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej i kierują wielkim wysiłkiem narodu nad odbudową Ojczyzny — postanowiły wystąpić jednolicie wraz ze związkami zawodowymi i bezpartyjnymi robotnikami w akcji wyborczej do Rad Zakładowych.

Naszą platformą wyborczą jest program obozu demokratycznego: utrwalenie niepodległości Ojczyzny, odbudowa kraju z ruin powojennych i zapewnienie tą drogą stopniowego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Naszą drogą: jedność działania klasy robotniczej, jej partii i organizacji.

Jednolite listy wyborcze PPR, PPS, Związków Zawodowych i bezpartyjnych robotników — są wyrazem jedności robotniczej i jedyną gwarancją, że zostaną zrealizowane podstawowe postulaty klasy robotniczej: wolności i niepodległości, szybkiej odbudowy kraju i wzrostu poziomu życiowego mas.

Towarzysze!

Pod znakiem nowych zwycięstw w odbudowie kraju — wybierzcie Rady Zakładowe z list jedności robotniczej.

One przyspieszą odbudowę odrodzonej, demokratycznej Polski ludowej!

One będą dźwignią dla podniesienia dobrobytu pracujących.

W jedności proletariatu wybierzcie do Rad Zakładowych najlepszych synów klasy robotniczej!

Wszystcy do urn wyborczych!

Niech żyją pierwsze, demokratyczne wybory do Rad Zakładowych!

Głoszycie na listę jedności robotniczej! Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej,

Woj. Komitet Rob. Polskiej Partii Socjalistycznej

Rada Okręgowa Związków Zawodowych

Łódź, w lipcu 1945 r.

KRONIKA

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danielewskiego (Piotrkowska 127), Zajęczykiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54) i Antoniewiczza (Szosa Pabianicka 50).

Teatry

Teatr Wojska Polskiego (Cegielniana 27) niedziela, g. 12 Program Poezji i Piosenki, g. 15 „Świętoszek”, g. 18.30 „Fantazy czyli Nowa Dejanira”. **Teatr Powszechny** (11-go Listopada 21) niedziela, g. 16 uroczysta akademii w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem urządzona przez Centr. RDK. Wstęp bezpłatny. G. 19 „Panna rekrutem”. **Teatr „Domu Żołnierza”** (Przejazd 34) niedziela „Panna z automatem”. **Teatr Miniatur „Syrrena”** (Traugutta 1) niedziela, g. 19.15; przegląd aktualności p. f. „Inne czasy”.

Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „W cieniu krzyża”. „Tęcza” (Piotrkowska 108) — Pogrom Niemców pod Moskwą. „Wiśniak” (Zawadzka 16) — „Szeik”. „Hel” (Legionów 2-4) — „Sygnały”. „Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) — Testament profesora Wilczura. „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Ona broni Ojczyznę”. „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Antoni Iwanowicz gniewa się”. „Zachęta” (Zgierska 26) — „Paweł i Gawel”. „Roma” (Rzgowska 84) — „Zwycięstwo na południu”. „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Dwoje z tłumem”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — letnie kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Za winy niepopelnione”.

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Cyrk Nr 1 (Aleja Kościuski 5/7) — codziennie godz. 19.45 — Wielki Program Atrakcji.

Lunapark Nr 2 (Ogrodowa róg Nowomiejskiej) czynny codziennie od godz. 16.

KONCERT ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ

W niedzielę o g. 17 w sali kina „Bajka” (Brzeziński) artyści Opery Warszawskiej — M. Olena, M. Tiszerowa, J. Kalinowski i prof. Jastrabska — dają koncert, z którego całkowity dochód przeznaczają na odrestaurowanie klasztoru OO. Reformatów, zabytku sztuki całkowicie zrujnowanego przez Niemców.

KONCERT W „SALI GEYERA”

Kierownictwo świetlicy robotniczej przy firmie L. Geyer, Piotrkowska 295, organizuje w niedzielę, dn. 15 bm. koncert. W programie Chopin, Moniuszko i Wieniawski oraz pieśni ludowe. Początek o 18-ej. Ceny od zł 5- do 15.

KONCERT ZOFII HULANICKIEJ

Dzisiaj o g. 19 w sali Konserwatorium (Gdańska 32) odbędzie się koncert Zofii Hulanickiej. — W programie: Szopen, Skriabin, Prokofieff, Beethoven i Debussy.

WIECZOR AUTORSKI

Dnia 15 bm., w niedzielę, w Studio Teatralnym przy ul. Gdańskiej 32, o godz. 19-ej odbędzie się wieczór autorski Stanisława Piętaka (proza) i Pawła Hertzta (wiersze) przy udziale J. Jaronia. Słowo wstępne wygłosi Jan Kott. Bilety w lokalu Studia.

ODCZYT W UNIWERSYTECIE

W niedzielę o g. 12 w gmachu Uniwersytetu (Narutowicza 68, parter) w ramach powszechnych wykładów uniwersyteckich prof. dr Józef Dudkiewicz wygłosi odczyt p. f. „Powstanie listopadowe a chwila obecna”. Wstęp bezpłatny.

Restauracja „LEŚNICZÓWKA”

(po Paulu)

została otwarta przy ul. gen. Sowińskiego 34, w Julianowie, gm. Radogoszcz. Zaopatrzona w trunki i urozmaicone zakąski. Obsługa fachowa, ceny niskie.

Zapraszamy

MĘSKIE GIMNAZJUM Mechaniczne Towarzystwa Salezjańskiego, Łódź, Wodna 34, telef. 148-26. Przyjmuje zapisy uczniów nowowstępujących do dn. 20.7. — Egzaminów odbędą się dn. 27, 28 lipca br.

GOSPODA „XANTYPA”

Sienkiewicza 27

zaprasza na doskonałe koliduny

ARVIKO HILDA, Estonka — Kalisz, Częstochowska 13 poszukuje dwuletniego syna Aarno, zaginionego 12 maja 1945 z przystanku w Kaliszu, ul. Skarszewska, Blondyn, niebieskie oczy, na prawej ręce bliźna. Ubrany był w sukienkę lilarową, bez majteczek, niebieski fartuszek, brązowe ponczoszki i granatowe buciki.

Łódź — stolicą lalek

W dniu święta 1-go Maja — teatr kukielek ofiarował dzieciom darmowe przedstawienia. Podobnie i w dniu 3-go maja można było za darmo zrobić przyjemność dziecku. Teatr „Biedronka” grywał półdarmo dla szkół łódzkich i w ciągu tych dwóch miesięcy obsłużył 16.000 dzieci. W tej chwili wystartował drugi z kolei teatrzyk, również o dosyć dobrym poziomie, który w zasadzie przeznaczono na objazd terenu. Teatrowi temu oczywiście jeszcze to i owo dałoby się zarzucić, ale te zarzuty, jakie można by mu postawić, okupione są sumą pewnych zalet i osiągnięć.

Za najbardziej korzystne uważam danie szczupłej ramy scenicznej, silne oświetlenie scenki, i pomysłowość w ruszaniu kukłami. Wadą wydaje się być nadmierna ruchliwość lalek, brak posługiwania się kontrastem, anemiczna charakterystyka kukielek. W kilku momentach tego przedstawienia można było odnieść zupełnie miłe wrażenie. I tak np. taniec gąsek, niektóre ruchy wilka, ruchy kowala, taniec górala oraz końcowa scena ze zmianą światła, a zwłaszcza pączek Kasi Kowalowej były starannie wygrane.

Należało by jednak zmienić dekoracje, bar dziej urozmaicić oświetlenie całości i postarać się, aby nie żywy konferensjer, ale same kukielki nawiązywały kontakt z dziećmi.

Sztuka była trafnie dobrana. Jest to utwór Marii Kownackiej „O Kasi, co gąski zgubiła”. Niestety, pozbawiona jest ona całkowicie aktualności.

W najbliższych dniach wystąpi inny jeszcze teatr, a mianowicie teatr, grający w Domu Żołnierza. Tak „Biedronka” jak i Teatr Kukielek przy Wojew. Ośrodku Krzewienia Kultury i Sztuki to są teatry, grające za pomocą lalek na patykach. W Domu Żołnierza zobaczymy pacynki (t. j. lalki pbruszone za pomocą palców).

Wielką pasją „Biedronki” jest to, że spektakle swoje ofiarowała dzieciom łódzkim darmo lub prawie darmo. Dziwi mnie, że teatrzyk wojewódzki poszedł inną drogą i ustanowił ceny, jak na teatr subwencjonowany, a równocześnie pragnący oddziaływać społecznie, zbyt wygórowane.

Robotniczy Dom Kultury, zasmakowawszy w kukielkach i przygotowawszy na najbliższą przyszłość przedstawienie pacynkowe, powiększył swoje szeregi o 3 wybitne siły w dziedzinie teatru lalek — t. j. marionetek na nitkach — i cieni. W najbliższym czasie odbędzie się spektakl, który w dziejach kukielek polskich nie miał precedensu. Publiczność będzie mogła za jednym zamachem poznać wszystkie rodzaje teatru marionetek, jakie istnieją.

Jan Sztudynger.

Przemysł metalowy przystąpił do akcji

S.A. Budowy Transmisji Maszyn i Odlewni Żelaza zwołała na dzień 14 bm. konferencję zapoznawczo-informacyjną dla władz wojewódzkich, miejskich i przedstawicieli prasy. Przemawiali: dyr. Sylwester Nowotny, prez. Kazimierz Mijał i przedstawiciel Rady Zakładowej ob. Sta-

rosta. Omawiano: okres reorganizacji fabryki planowania i osiągnięcia, projekty na przyszłość, aprowizację, sprawy mieszkaniowe, wydajność, system pracy, płace, premie itd. Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Komunikat Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych

Dyrekcja Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych podaje do wiadomości, że od 1 sierpnia rb. wprowadza się nowe legitymacje dla pracowników i robotników, uprawniające do nabywania ulgowych biletów.

Blankiety tych legitymacji można nabyć w Dyrekcji, ul. Piotrkowska 77, w miejscach sprzedaży ulgowych biletów i w Orbisie. Po wypełnieniu i zaświadczeniu le-

gitymacji wraz z fotografią należy przedstawić ją Dyrekcji do ostemplowania. Wszystkie inne dotychczasowe legitymacje i zaświadczenia oprócz uczniowskich tracą swoją moc.

Kto ma prawo korzystania z ulgowych przejazdów, szczegółowo podane jest w ogłoszeniach Dyrekcji rozplakowanych we wszystkich poczekalniach na liniach kolejowych.

Jak pracuje zgierski „Boruta”

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Więc może są przygnębieni, ponurzy? Wprost przeciwnie: wesoło żartują ze swoich poplamionych rąk, ze szczerb w uzębieniu, z dziur w ubraniu, wypalonych przez chemikalia. Z pracy są zadowoleni, chwają sobie kierownictwo, które o nich dba.

— Ilu robotników zatrudnia obecnie fabryka? — pytamy.

— Około 400, podczas gdy zdolna jest dać pracę tysiącowi robotników. Naturalnie nie w tej chwili, lecz po dokonaniu różnych inwestycji i remontów, ponieważ Niemcy zdemontowali fabrykę w 50%.

W obszernym, kilkupiętrowym magazynie fabryki stoi pod ścianami trochę kadzi z farbami.

— W porównaniu z ilością przedwojenną — to po prostu nie wchodzi w rachubę! — mówi kierownik magazynu.

Mleka, węgla, benzenu

Na podwórku fabrycznym mija nas robotnik z butelką do połowy napełnioną mlekiem. Na oddziale najbardziej trującym, oddziale wspomnianego już ob. Lisieckiego, dwunitro-chlorobenzen, zwany przez robotników popularnie „parchalem” wywołuje ciężką i groźną egzemę, powoduje wadę serca, zżera buty i ubranie. Przedwojenna ciężka sytuacja i bezrobocie zapędzały tutaj ludzi do pracy. Lecz dziś trzeba by jakoś pomyśleć o premiach, pomocy, opiece specjalnej dla pracowników, nie tylko zgierskich, ale również wszystkich fabryk chemicznych. Na razie cicho i glucho w tej sprawie. Jedyne antidotum przeciwko zatruciu — zwykle krowie mleko, dostarczane tutaj przez kierownika mleczarni na własną odpowiedzialność — niedostatecznie rozwiązuje problem. A przy tym nie o takie rozwiązanie chodzi. Jest jeszcze tyle mleka w Polsce, aby starczyło go nie tylko dla eleganckich cukierni. Powołani pracownicy Ministerstwa Apropowizacji winni rozjeżdżać się w terenie i znaleźć mleko dla czarnych robotników „Boruty” i dla robotników w ogóle.

Brak tu zresztą nie tylko mleka. Robotnicy nie mają ochronnych kombinizonów. Fabryka zaś nie posiada węgla. Na każdym z

Jak pracuje zgierski „Boruta”

oddziałów zaraz w pierwszych słowach natrafiamy na tę sprawę. Węgiel jest na Śląsku, lecz nie ma go w Łodzi. Śląsk powiadamia o wysłaniu transportów, ale transporty nie dochodzą. Na Śląsku jest również benzen i toluen. Zarekwirowało go wojsko na czas wojny. Wojna się już skończyła. Ktoś winien o tym pomyśleć, zając się uzyskaniem jeżeli nie stu, to przynajmniej kilkudziesięciu proc. surowca. 60 ton benzenu na miesiąc potrzebuje zgierski „Boruta”. Bez benzenu bowiem i bez węgla stanie, wyrzucając robotników na bruk. Ogólnopolska Konferencja Przemysłu Chemicznego, która wkrótce odbędzie się w Gliwicach, niewątpliwie wiele trudności rozwiąże. Wiele nadziei pokłada w niej Rada Zakładowa.

Odmieniona

W czystej, widnej jadalni konstatujemy z przyjemnością, że obfity obiad jest wspólny dla zwykłych robotników i pracowników umysłowych. Wchodzący na salę spóźniony młody chłopiec, zwraca naszą uwagę. Jest to robotnik, uczący się jednocześnie w szkole. Pół dnia studiując literaturę, pokonuje trudności algebry (przez drugie pół — ciężką pracę w fabryce).

Jest to bądź co bądź nowość. Fabryka płaci chłopcu wynagrodzenie całodzienne. To już widać inna, nie przedwojenna fabryka. Jest to warsztat koniecznej pracy, pewnej płaszczyzny życia, powiązania ze społeczeństwem, logiczne oddawanie i branie w imię podstaw istnienia i pracy.

Jeżeli kiedyś robotnik był dla fabryki, to dziś w takim samym stopniu fabryka jest dla robotnika. Zgierski „Boruta” nie stoi jedynie na straży pewności i ciągłości zysków. Zapobiegliwie myśli o losie swych pracowników. Pierwszy raz daje miesięczny urlopy, marzy o budowaniu wili i wypoczynkowych domów. I chociaż mniej jeszcze produkuje niż przed wojną, chociaż magazyny zastawione kiedyś pod sufit, dziś świeca tu i ówdzie pustkami, przyznajemy — jest dla nas miłszy, niż mógł być kiedykolwiek przedtem.

ZOFIA DRÓŻDŻ
HALINA PASZKO

Z ukosa

„Głos lasu”

Polsce brakuje pism fachowych. Toteż ucieśliśmy się, otrzymując pierwszy numer „Głosu lasu”. Podtytuł głosi: „Organ Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego”.

Sądząc z pisma, to Związek składa się przede wszystkim z grafomanów. A przecież tak na pewno nie jest. To tylko chyba jakiś przypadek, zresztą, przypadek smutny, iż do pisma, które fachowo, rzeczowo i zasadniczo ma poruszać sprawy zdemastrowanych lasów polskich, sprawy pracowników leśnych — dorwali się autorzy takich np. wierszy jak „Drwale”, z którego przytaczamy wyjątki:

siekiera
pień
siekiera
pień
siekiera
pień
wysiłek
pień
siekiera
pień
siekiera
pień
żelaza stuk
siekiera
pień
siekiera
pień

Proponujemy, by za karę kazano autorowi przerobić ten utwór na poemat, składający się ze 100 tysięcy wierszy. I żeby „Głos lasu” urządził przymusowe czytanie i słuchanie tego poematu dla wszystkich swoich współpracowników.

Specjalny korespondent „Głosu lasu” zamieszcza wywiad z sosną. Sosna oświadcza:

— Pierwszy raz zdarza mi się podobna wizyta. Jestem doprawdy zaskoczona. Dotychczas bowiem przeprowadzano wprawdzie wywiady z psami, kotami, krowami, szczególnie lubił z nimi rozmawiać wasz poeta Julian Eismund, ale my — drzewa byłśmy zawsze traktowane przez ogół społeczeństwa jedynie jako materiał opałowy, albo surowiec dla przemysłu.

Sosnie podobna wizyta zdarzyła się pierwszy raz, ale na pewno — dopóki w Polsce będzie papier — nie ostatni.

Gytować można by bez końca. Wszystkie cytaty „mówią same za siebie”. Oto zdanie z opowiadania:

Portki razem z ciałem drą się na strzępy.

A oto czym są drzewa dla fachowców z „Głosu lasu”:

Świerk, to — gotyk. Architektura gotycka powstała prawdopodobnie na tle budowy tego drzewa. Jodła — największa z naszych drzew, o architekturze swoistej, mianowicie — ma wierzch śięty. Dąb — to symbol potęgi i długowieczności; nosi na sobie kronikę długich dziejów ludzkości. — Lipa — drzewo słodczy i miłości. Buk — zowią matką lasu. Pojedynczo nie przedstawia nic osobliwego. Brzoza — psotnica, bowiem biczuje swymi warkoczami sąsiadów. Jesion — drzewo rycerskie. Olsza — drzewo bohaterskie” itd.

Pala — drzewo głupie itd.

A przecież leśnictwo musi mieć swoje pismo. Bo jak pisze tenże „Głos lasu”:

Chwile obecne są bowiem dla lasów polskich niezmiernie ciężkie.

Stanowczo możemy twierdzić, iż sytuacji nie poprawi „Głos lasu”, jeśli nadal będzie w podobny sposób redagowany.

HIERONIM ŻARCZEWSKI

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

TRANSPORTOWE Oddział w Łodzi

zawiadamia, że Wydział Przewodzący ul. Wólczańska Nr 73, tel. 121-73 wykonuje transporty dla instytucji i osób prywatnych.

Specjalnością Wydziału są przewozy mebli, urządzeń biurowych, kas ogniotrwałych, fortepianów, pianin itp.

Wydział ekspedycyjno-kolejowy ul. Kościuski Nr 39, tel. 145-20, 125-10 organizuje ładunki zbiorowe dla przemysłu i osób prywatnych wagonami P.K.P. na terenie całej Polski

CYRK Nr 1

Al. Kościuski 5/7

Wielki Program Atrakcji

poranek 12, popołudniówka 4.15 przedstawienie wieczorne 19.45

LUNAPARK 2

Ogrodowa róg Nowomiejskiej czynny codziennie 4, w niedzielę 2 W poniedziałek, jak zwykle